

Sierpień 80

# KURIER 466 ZWIĄZKOWY



**Nie pozwolimy się uciszyć !!!**

**REFERENDUM  
STRAJKOWE**

# Ludzie, którzy nienawidzą górnictwa

Wiosna, nowo powstałe ugrupowanie Roberta Biedronia na sztandarach niesie zamykanie kopalń. Hasło kompletnie nieprze-myślane. Co ciekawe, w pierwszym szeregu nowej partii są osoby, które przez lata z górnictwa dobrze sobie żyły.

RYSZARD KONIECZKO



Żerując na uprawianej od lat antygórnicznej i antywęglowej propagandzie, że roszczeniowi górnicy zarabiają krocie, górnictwo jest nierentowne, a nienowoczesny węgiel zabija ludzi, Robert Biedroń forsuje postulat zamknięcia wszystkich kopalń wydobywających węgiel w Polsce do roku 2035. I tyle właściwie wiadomo o tym jego pomysły. Nie wiadomo, czy chodzi tylko o węgiel kamienny czy także o brunatny. Brak jest informacji co z elektrowniami i elektrociepłowniami. Bo przecież skoro nie będzie polskiego węgla, to będą one musiały spalać importowany, najpewniej z Rosji. Jeśli jednak i elektrownie Wiosna chce zamykać, to czy ktoś policzył koszty jakie w ostatnich latach poniosły elektrownie i ich nowe bloki węglowe? Nikt. Przyciskany do ściany przez dziennikarzy Biedroń powiedział, że wszystkie jego postulaty programowe to koszt 35 miliardów złotych. Nikt mu w to nie uwierzył, a liberalne media mówią nawet o kilkuset miliardach złotych. Rzeczywisty koszt jest niepoliczalny, gdyż program partii Biedronia to zbiór sloganów, pozbawionych konkretnych rozwiązań. Szklane domy jak „Przedwiośnie” Żeromskiego występują w Wiosnie Biedronia.

Charakterystyczne, że Robert Biedroń jako naczelny polski gej, od czego się przecież nie odżegnuje, sam słusznie walczy z homofobią i

protestuje przeciwko tym, którzy mówią mu jak i kogo ma kochać, teraz sam chce mówić górnikom i Ślązakom jak mają pracować i żyć. Biedroń urodził się koło Krosna na Podkarpaciu, studiował w Olsztynie, pracował m.in. w Berlinie i w Londynie. Kandydował kilkakrotnie w wyborach w okręgu Warszawa, lecz dopiero w Gdyni uzyskał mandat posła, który porzucił aby objąć stanowisko prezidenta Słupska. Biedroń po prostu nie rozumie, że tu na Śląsku praca na kopalni to coś więcej niż robota, a stan górniczy to znacznie więcej niż zawód. To tradycja, to etos, to tożsamość, to szacunek, to duma, to wspólnota, to zbiorowy styl życia.

## Pijawki

Wiceprzewodniczącą Wiosny jest adwokatka z Katowic Gabriela Morawska-Stanecka. Jak czytamy na stronie internetowej Kancelarii Adwokatów Stańko i Partnerzy, Morawska-Stanecka „obsługiwała podmioty górnicze oraz spółki Skarbu Państwa, biorąc czynny udział w procesie restrukturyzacji górnictwa. Od 1998 do 2007 roku wykonywała zawód notariusza, prowadząc kancelarię notarialną, najpierw jednoosobowo, a następnie w formie spółki cywilnej. W tym czasie uczestniczyła w procesie restrukturyzacji przedsiębiorstw, ze szczególnym uwzględnieniem branży górniczej”. Doskonale

pamiętamy skutki tych restrukturyzacji kopalń w postaci zamykania kopalń, zwalniania górników, wyprzedazy za grosze majątku i całego szeregu afer.

„Ponadto legitymuje się szeroką wiedzą z zakresu prawa gospodarczego, ugruntowaną w czasie 20-letniej praktyki prawniczej, a w szczególności szeroko pojętego górnictwa węgla kamiennego jak również prawa geologicznego i górnictwa. Posiada bogate doświadczenie w zakresie przekształceń, restrukturyzacji, fuzji i przejęć oraz innych zagadnień, związanych z prawem korporacyjnym. Była członkiem Rady Nadzorczej Południowego Koncernu Energetycznego S.A. czwartej kadencji” - czytamy dalej w notce biograficznej. Południowy Koncern Energetyczny to poprzednik Tauron Wydobywanie, a więc państwowa spółka węglowa. Należałoby zapytać ile pieniędzy za zasiadanie w jej Radzie Nadzorczej mecenas Gabriela Morawska-Stanecka zgarnęła.

Liderem śląskich struktur i koordynatorem Wiosny na województwa śląskie, opolskie i małopolskie jest Łukasz Kohut, wcześniej działacz Ruchu Palikota romansujący z Nowoczesną. Kohut mieszka z rodzicami w rybnickiej dzielnicy Popielów, co jest o tyle ważne, że jego matka Grażyna Kohut przez wiele lat była nauczycielką i dyrektorką szkoły kształcącej przyszłych górników, tj. Zespołu Szkół Technicznych w Rybniku. Ciekawe jak przebiegały wspólne śniadania tej, która wmawiała ludziom, że zawód górnika ma przyszłość z tym, który zamierza górniczy fach zlikwidować.

- Jeżeli chodzi o górnictwo, obiecuję, że rewolucji nie będzie. Wszyscy górnicy przejdą na zasłużone emerytury, a Wiosna przygotowuje duży program osłonowy - powiedział Łukasz Kohut cytowany przez portal nowiny.pl. Pojęcia nie ma o czym mówi, bo czy ten górnik, który teraz zatrudnia się na kopalni, miałby za rok czy za dziesięć lat nie przepracować 25 lat przeżyć na emeryturę? Młody Kohut mówi też o programach osłonowych dla górników.

Cmentarze pełne są górników, którym rząd Jerzego Buzka też dawał różne programy osłonowe...

## Zielone kłamstwa

Do likwidacji górnictwa partia Roberta Biedronia wyznaczyła Beatę Maciejewską. Maciejewska była dotąd pełnomocniczką Biedronia jako prezidenta Słupska ds. zrównoważonego rozwoju i zielonej modernizacji. Była też członkiem prezesem zarządu Zielonego Instytutu, który sam określa się jako „ośrodek badania, propagowania i rozwijania zielonej myśli społecznej i politycznej”. Zielonego pojęcia jednak Maciejewska o górnictwie nie ma!

W rozmowie z portalem natemat.pl powiedziała, że Wiosna przed zamykaniem kopalń się nie cofnie. I dodała: „nie będziemy ulegać jednej grupie nacisku, tylko dlatego,

że ona ma mocniejsze narzędzia protestu”. Beata Maciejewska peroruje dalej: - Chciałabym jednak przypomnieć, że obecnie dopłacamy do tej gałęzi przemysłu około 8,5 miliarda złotych rocznie. Te koszty rosną i będą rosnać w kolejnych latach bo wzrasta koszt wydobywania rodzimego węgla; coraz więcej płacimy za emisję CO2 - mówi Maciejewska, ale kłamać też trzeba umieć! Do górnictwa nie tylko się nie dopłaca, lecz przynosi ono ogromne zyski. W 2017 r. górnictwo węgla kamiennego wypracowało ponad 3,6 miliarda złotych zysku netto, zarabiając średnio około 40 złotych na każdej sprzedanej tonie węgla. Od stycznia do końca listopada 2018 r. górnictwo wypracowało łącznie prawie 1,5 mld zł zysku na sprzedaży węgla. Dopłaca się natomiast do... likwidacji kopalń. **ciąg dalszy >> str. 3**

## Propaganda i pogarda

Komentuje Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ „Sierpień 80”:

Szokuje mnie pogarda, z jaką Robert Biedroń podchodzi do tematów górniczych. Te populistyczne hasła, które głosi Biedroń, pachną pogardą wobec Śląska i górników. To jest dla mnie mocno dyskusyjne pod kątem moralnym. Poza tym ekonomia, która przedstawia Biedroń jest całkowicie oderwana od rzeczywistości. Powiem wprost, że dawno takich głupot o górnictwie i energetyce nie słyszałem i niestety szkoda, że takie głupoty tak szybko obiegają media. Biedroń zebrał modne tematy, ułożył je w pewien zestaw i na nich próbuje się lansować. Można stwierdzić, że ten program to ładne opakowania, ale w środku niestety pusto

Ten człowiek bardzo lekko rzuca w eter różne sformułowania, nie rozumiejąc przy tym, że dotyczą one przyszłości dziesiątek tysięcy ludzi. Widać wyraźnie, że Robert Biedroń nie potrafi ocenić pewnych procesów społecznych. Pan Biedroń ma również problemy z liczeniem. Uniwersytet Śląski przeprowadził niedawno badania, z których wynika, że gdybyśmy dzisiaj chcieli zastąpić górnictwo jakąkolwiek inną branżą, to kosztowałyby to 200-300 mld zł, łącznie ze stworzeniem nowych miejsc pracy. Tymczasem wszystkie założenia programu partii Roberta Biedronia mają kosztować 35 mld zł złotych.

Ugrupowanie Biedronia dyskwalifikuje nie tylko to, co mówią o górnictwie, ale także inne pomysły. Rozumiem, że ta partia ma być lewicowa. Lewica z założenia ma walczyć z biedą, a nie ją utrzymywać. Tak bowiem rozumiem pomysł z rozdawaniem bonów na energooszczędne lodówki osobom ubogim. To właśnie utrzymywanie biedy i na dodatek stygmatyzowanie ludzi biednych. W tym aspekcie partia Biedronia może się uczyć od Prawa i Sprawiedliwości. Program 500+ jest adresowany zarówno do tych, którzy mają niskie dochody, jak i do tych, których można określić mianem bogatych. Tu nie ma żadnego podziału.

To ugrupowanie nie ma ludziom nic do zaoferowania poza chwytliwymi hasłami. Wyborcy szybko się na tym poznają i zidentyfikują, że to tylko słowa. Na dziś partia Biedronia nic nie znaczy, nie będzie nic znaczyć w wyborach, ani po nich.

# Nawet Ukraińcy nie chcą pracować w Biedronce

W sieci dyskontów Biedronka trwa referendum strajkowe. Pracownicy domagają się natychmiastowej poprawy warunków pracy. O wszystkich można by rozmawiać z pracodawcą, ale ten nie jest zainteresowany negocjacjami z pracownikami. Co więcej, zarząd firmy złośliwie i nielegalnie próbuje blokować referendum.

PATRYK KOSELA

Związkowcy nie mają możliwości wejścia do placówek tej sieci i zebrania głosów. Mają utrudnioną możliwość przeprowadzenia referendum strajkowego, gdyż pracodawca nie chce przekazać listy pracowników związkowcom. Referendum odbywa się więc poza sklepami, bo zarząd Jeronimo Martins Polska (właściciel sieci sklepów Biedronka) utrudnia związkowcom procedurę głosowania. Nie chce też przekazać im imiennej listy pracowników. Na terenie Polski funkcjonuje około 3 tysięcy sklepów sieci Biedronka. Pracuje w nich około 67 tysięcy osób. Referendum ma potrwać do 30 kwietnia 2019 r.

Sprawa utrudniania prowadzenia referendum strajkowego, a więc ograniczania praw pracowniczych i wolności związkowych oraz naruszania Ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych trafiła do Prokuratury Rejonowej Warszawa-Mokotów. Planowany jest wniosek o zmianę prokuratury prowadzącej. Po pierwsze dlatego, że Jeronimo Martins ma swoje biuro główne na Mokotowie przy ul. Dolnej. I po drugie, mokatowska prokuratura już raz umorzyła postępowanie dotyczące sporu zbiorowego.

## Polowanie na pracownika

Warunki pracy w marketach Biedronka są już tak koszmarne, że w sieci nie chcą



Akcja WZZ „Sierpień 80” pod sklepami sieci Biedronka.

pracować nawet Ukraińcy! Sieć dwoi się i troi, aby ściągnąć pracowników zza wschodniej granicy, bo inaczej nie będzie miał kto pracować. Nowa infolinia rekrutacyjna Biedronki działa w dwóch językach. Również online sieć rekrutuje po polsku i ukraińsku.

- Współczesny rynek pracy sprawia, że pracodawcy muszą wychodzić naprzeciw oczekiwaniom kandydatów. Z tego względu uruchomiliśmy infolinię rekrutacyjną - dzięki niej jesteśmy bliżej potencjalnych kandydatów do pracy i mamy z nimi bezpośredni kontakt. Jesteśmy pewni, że dzięki atrakcyjnym warunkom zatrudnienia i elastycznemu podejściu do rekrutacji więcej osób zdecyduje się dołączyć do zespołu Biedronki - powiedziała Magdalena Poradzka, dyrektor ds. rekrutacji i wizerunku pracodawcy w Jeronimo Martins Polska, cytowana w komunikacie.

Ale nawet ta infolinia nie została zrobiona tak jak należy. Taka Biedronkowa norma? Na portalu rekrutacyjnym Biedronki posiadającym ukraińską wersję językową szczegółowe opisy stanowisk pracy umieszczone są w języku po polskim. Podobnie, jak formułka prawna dotycząca zgody na przetwarzanie danych osobowych. Oczywiście, można wymagać od pracownika sklepu, by jednak znał język polski w stopniu choćby podstawowym, ale skoro portal rekrutacyjny oferuje wersję „ukraińską”, to mogłaby ona być w stu procentach w języku ukraińskim - wypomina słusznie dziennik „Rzeczpospolita”.

Nie wiemy czy pani dyrektor wierzy w wypowiedziane przez siebie bzdury o atrakcyjnych warunkach zatrudnienia. Pewne jest natomiast to, że gdyby warunki pracy były atrakcyjne, to nie trzeba by się ogłaszać od Sasa do Lasa i

urządzać nagonki i łowić ludzi do rekrutacyjnej sieci.

Zresztą Ukraińcy nie są jedynymi, na których czyha Biedronka. Kolejna grupa to bowiem studenci. Otworzono rekrutację do programu menedżerskiego Operations Management Trainee. Pierwsze stanowisko managerskie, które firma oferuje absolwentom programu, to młodszy menedżer.

## To też sprawa klientów

Mała liczba pracowników, zagrażone niewyłożonym towarem alejki, kolejki do kas - to widać w Biedronkach gołym okiem. Dostrzec tego nie chcą jednak władze spółki i ignorują żądania związkowców. To głupia polityka, a konkurencja odrobiła swoje lekcje z pozacenowych elementów konkurencyjności.

Lidl w reklamach z pracownikami pokazuje, że dla klientów liczy się też komfort zakupów. Nowa kampania wizerunkowa sklepów Lidl, w której ich pracownicy mówią o czystości, szybkości i świeżości pokazuje, że podkreślanie w komunikacji waloru niskiej ceny i walka z konku-

rencją na tym polu to broń obosieczna. Swoimi reklamami firma udowadnia, że jest krok przed innymi, bo ekspozuje większość kluczowych argumentów, dlaczego konsument z limitowaną ilością wolnego czasu powinien udać się na zakupy do tej a nie innej sieci handlowej. Czystość w sklepach, ekologia czy uprzejma obsługa to dość częste wskazania konsumentów w badaniach, w zakresie wyborów przez nich miejsc zakupowych.

Związkowcy z Biedronki walczą o poprawę warunków pracy, w szczególności chcą zwiększenia zatrudnienia i zmniejszenia liczby zadań przypadających na jednego pracownika, zapewnienia ochrony w placówkach handlowych w godzinach wieczornych, poprawy zasad magazynowania towaru, tak aby były zgodne z przepisami BHP. W wielu przypadkach interweniowała straż pożarna, bo w sklepach nie są przestrzegane przepisy przeciwpożarowe i warunki pracy (przykładowo w pomieszczeniach są zbyt wysokie temperatury).

## Porozumienie ws. zwolnień w Tesco

Sieć Tesco ogłosiła regulamin zwolnień grupowych. Pracownicy otrzymają świadczenia wynikające z ustawy. Związkowcom zawodowym udało się wypracować dodatkowy bonus w wysokości jednomiesięcznej pensji.

Pracę w Tesco może stracić nawet 1300 osób. Sieć zamknie aż 32 sklepy.

# Ludzie, którzy...

>> dokończenie ze str. 2

- Najważniejszą rzeczą jest zmiana myślenia o energetyce, nie poprzez pryzmat górników. Bardzo wielu górników nie pracuje już w godnych warunkach i powiedzmy sobie to szczerze, mamy rok 2019, a ludzie nadal giną pod ziemią i pracują w skrajnie trudnych warunkach. Ich praca powinna być po prostu godna i dostosowana do współczesnych realiów. Musi dawać poczucie stabilizacji, a nie zmuszać do ciągłych buntów i walki - mówi działaczka Wiosny. Niech sobie darują tego typu troski.

Jak chcą, to sami niech prąd produkują jeżdżąc na ro-

werze, dmuchając w wiatraki czy bawiąc się w solary. Nie chcemy ich fałszywej troski. Bo troszcząc się niby o warunki naszej pracy mówią, że jesteśmy archaiczni, jesteśmy przeżytkiem niczym dinozaury i trzeba w nas rzucać kamieniami. Beata Maciejewska mówi tak: „Nie musimy też tkwić w ubiegłowiecznym klimacie, i chwalić się ile wagoników węgla zostanie dziennie spalonych i tym mierzyć nasz stopień rozwoju. Bo to nie jest stopień rozwoju. Ilość spalonych wagoników węgla, to jest miara naszego zacofania” - stwierdza. Wara wam od nas! Jak wam się nie podoba, to nie podłączajcie waszych smartfo-

nów i komputerów do gniazdek elektrycznych, w których płynie ten nienowoczesny prąd.

## Przegonić Wiosnę

Wiosnę tworzą ludzie, którzy nienawidzą węgla, kopalń, górnictwa i górników, Śląska i Ślązaków. Jak pisze na łamach katowickiego dodatku „Gazety Wyborczej” Jerzy Markowski, były górnik, dyrektor kopalni i wiceminister gospodarki, Biedroń „niestety, jak wielu polityków w Polsce uznał, że >>dołożenie<< Śląskowi i górnikom spodoba się ludziom. To jest też swego rodzaju przywka dla mediów”.

„Co do spraw dotyczących stricte węgla i polskiej energetyki - doskonale widać, że Robert Biedroń nie konsultował

swojego programu z żadną osobą znającą się na gospodarce. Przemawia przez niego naiwność polityczna i brak umiejętności merytorycznej oceny stanu rzeczy. Ekspertem partii Wiosna jest pani, która może i jest specjalistką od zrównoważonego rozwoju, ale bilansu energetycznego wyliczyć nie potrafi. Ona pochodzi z Gdańska” - napisał Markowski. Trafnie zauważa też: „Optyka Biedronia niespecjalnie mi się jednak podoba. Można odnieść wrażenie, że on mówi nam: >>Wy, Ślązacy, bądźcie sobie dumni z tego swojego języka, ale to jak życie, już mnie specjalnie nie obchodzi<<. Nie sądzę, żeby to podejście przysporzyło mu sympatyków w naszym regionie”.

„Pierwsze pytanie, które mnie nurtuje, to: czy Wiosna ma szansę zaistnieć na Śląsku z taką właśnie propozycją programową? Wszak w górnictwie pracuje tutaj 75 tys. osób, więc hajery mogą, delikatnie mówiąc, Wiosnę pogonić. Już wiadomo, że silne związki zawodowe będą od początku chciały zrobić z Wiosny Jesień, bo koncepcja Biedronia podważa sens ich istnienia” - uważa Jan Dziadul, publicysta tygodnika „Polityka”.

Najbliższa okazja do „pogonienia Wiosny” będzie na Śląsku w środę 13 lutego o godzinie 18:30, gdyż w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach pojawi się Robert Biedroń wraz z innymi „tuzami” swojego antygórnictwa ugrupowania.

# Zmiany w polskim szkolnictwie

Jedną z podstawowych obietnic rządu PiS była likwidacja gimnazjów, których wprowadzenie pod koniec lat 90. było krytykowane przez nauczycieli, rodziców, a później i byłych uczniów. Minęło 20 lat i gimnazja znikają z edukacyjnej rzeczywistości.

ŁUKASZ ŁUGOWSKI

Przez lata, co jakiś czas, wracały dyskusje o sensie istnienia gimnazjów. O ile z początku reforma była bardzo krytykowana, dzisiaj w szkolnictwie brzmią dwie opinie – jedna mówiąca o tym, że te zmiany są niepotrzebne; druga mówi, że to powrót do normalności. Po drodze jednak zapomniano o wielu aspektach szkolnictwa i problemach, które trzeba rozwiązać. Zwłaszcza, że problem niżu demograficznego wcale nie wygasł, jakbyśmy tego chcieli.

Kilka lat temu, za rządów koalicji PO-PSL, do której przymila się Związek Nauczycielstwa Polskiego, masowo zamykano szkoły. O żadnych reformach szkolnictwa nie było mowy. Był to sposób na drastyczne zmniejszenie kosztów szkolnictwa, kosztem zarówno uczniów jak i nauczycieli. PiS zaś stroi się w reformatorskie piórka, a prawda jest taka, że dzisiaj to nie sam układ szkół był największym problemem, ale to, że to szkolnictwo przez lata nie było reformowane, było zaniedbywane, nie było żadnych podwyżek, mimo zmian jakie na świecie zachodzą. Likwidacja masy placówek lata wstecz to ograniczenie dostępu do szkolnictwa, tak jak w przypadku transportu publicznego, który w wielu miejscowościach w naszym kraju po

prostu nie istnieje.

## Zarobki to punkt zapalny

W dzisiejszym szkolnictwie wielu nauczycieli zarabia tyle samo, a nawet nierzadko mniej niż jeszcze 10 lat temu. Wypalenie zawodowe i brak podwyżek przez lata rządów PO-PSL wraz z zamykaniem szkół rozbiły środowisko nauczycielskie. Problemem jest to, że wielu nauczycieli pracuje w kilku szkołach, by w ogóle mieć etat. To sprawia, że uczeń już nie jest na pierwszym miejscu, bo po prostu nie ma takiej możliwości. Gdy nauczyciel jest jakiemś uczniowi potrzebny, to go po prostu nie ma, jest w innej szkole.

Reforma poprawi sytuację w szkołach średnich. Będzie więcej godzin i więcej uczniów. W dodatku wpadną dwa roczniki naraz – gimnazjalny i kończący 8 klasę szkoły podstawowej. Najwięcej do stracenia mają nauczyciele gimnazjów. Nauczyciele z tych szkół mogą pracę stracić, a nowe miejsca pracy w liceach będą raczej dosztukowaniem osób z gimnazjów. Zwiększy się liczba etatów w szkołach podstawowych, które zyskają dodatkowe dwa roczniki, ale czy będzie to adekwatne do utraty etatów w gimnazjach? Wielu nauczycieli wreszcie będzie mogła liczyć na pełne etaty w podstawówkach. Po co

zatem zatrudniać nowych nauczycieli? Ile, tak naprawdę, nowych etatów powstanie, tego nie wiadomo, gdyż nadal jest problem z małą liczbą dzieci w Polsce, a kolejne niżej sytuacji nie poprawią. Dzisiaj jedynym punktem zapalnym jaki może doprowadzić do ogólnego nauczycielskiego strajku są po prostu podwyżki. W innym wypadku szkolnictwo na pewno w całości nie stanie. Zaś sprzeciw wobec likwidacji gimnazjów już obecnie nie ma sensu. Zmiany poszły za daleko.

## Forma reformy

Gimnazja nie miały dobrej opinii, więc ich likwidacja wydawała się konieczna. Problem największy jest jednak w tym, że nikt nie ma wizji dla całego systemu oświaty. No może poza jednym ministrem, wicepremierem Jarosławem Gowinem, który rozsądza szkolnictwo wyższe w imię zasad wściekłego neoliberalizmu. O zmniejszeniu liczebności klas, o zmianie systemu np. na taki jaki funkcjonuje w Finlandii, gdzie nauczyciel naprawdę dobrze zarabia, a uczeń w szkole czuje się dobrze, czy o dostępności szkół zarówno pod względem ich bliskości do domu, czy łatwości dostania się do szkoły transportem publicznym dzisiaj nikt nie mówi. Lada chwila

znowu będziemy mieli przed oczami widmo masowej likwidacji szkół z powodu „za małej” liczby uczniów. Zamiast dostosować szkolnictwo do rzeczywistości jaka je otacza to po prostu się je likwiduje. Likwidacja gimnazjów wpisuje się ten trend.

W Polsce w dodatku pogłębia się elitaryzm w szkołach. Dzieli się je na te dobre, gdzie chodzą uczniowie z dobrych, czyli zamożnych rodzin i te złe, gdzie chodzi biedota. Tracimy na tym wszyscy, bo dobrzy nauczyciele w wielu szkołach mają problem rozwijać skrzydła tych uczniów, którzy mimo swoich zdolności z góry mają piętno złego ucznia ze złej szkoły. Zaś uczniowie chętnie przyklejają nauczycielom łatkę „zła szkoła = źli nauczyciele”.

Problemów jest cała masa i wynikają one z tego, że przez wszystkie lata od transformacji gospodarczej nikt o szkolnictwie nie myślał w sposób naprawdę reformatorski. Widzą to też nauczyciele, bo choć zaniedbani i rozbici liberalną polityką państwa są w stanie zawalczyć o podwyżki, to kwestia kształtu szkolnictwa tworzy więcej podziałów niż wspólnych punktów. Nawet w ramach tej samej szkoły.

## Związki frazeologiczne

Najwięcej zaś do zarzuce-

nia sobie powinny mieć dwa największe związki w szkolnictwie – ZNP i „Solidarność”. Przez lata nie potrafiły stawić skutecznego oporu wobec niekorzystnych zmian jakie były w oświacie. Gdy zaś rodził się jakikolwiek bunt, to krótko po uzyskaniu niewielkich ustępstw chowały głowę w piasek przestraszone... nie wiadomo czego.

Nauczyciele to jedna z największych grup zawodowych w Polsce i z dobrą wizją stawiliby skuteczny opór. Brak jednak w ZNP, czy „S” kogoś kto nie byłby nastawiony co najwyżej na przetrwanie. Przykładów można mnożyć. W Bytomiu próbowano zamknąć jedną z najlepiej wyposażonych i najlepszych szkół technicznych. Jej przetrwanie zawdzięczamy uczniom, którzy podnieśli bunt jednocząc ludzi w całym kraju. Związki zawodowe zaspaly i to uczniowie pokazali jak należy walczyć, nie zaś przestraszone związki, które dzisiaj przyklejają się do Platformy Obywatelskiej. Przyklejają się do tej Platformy, która nic nie robiła, kiedy tysiące szkół w Polsce zamknięto i zabito dechami. Potrzeba świeżego oddechu, który potrafiłby zjednoczyć podzielone głosy, nie tylko w imię podwyżek, ale w imię prawdziwej reformy.

Po szuchcie:

## Mistrz w naszych szeregach!



Robert Henek, górnik pracujący na kopalni „ROW” Ruch „Chwałowice” i członek WZZ „Sierpień 80” jest mistrzem Europy w brazylijskim jiu-jitsu. Ma czarny pas.

- Jestem zawodnikiem klubu Academia Gorila oraz trenerem rybnickiej filii tego klubu. Sporty walki trenuję od 12 lat, jiu-jitsu ponad 9. Wcześniej trenowałem również boks tajski muay thai oraz mieszane sztuki walki MMA – mówi nam Robert Henek. - To sport dla każdego i zachęcam do treningów. Zajęcia brazylijskiego jiu-jitsu, które prowadzę odbywają się w siłowni BeFit Rybnik. Ja trenuję osoby dorosłe, natomiast moja dziewczyna, trenerka Karolina prowadzi zajęcia dla dzieci od 5. roku życia – dodaje mistrz.

Robert to także członek kadry narodowej jiu-jitsu Ne-

Waza. Tytuł mistrza Europy w kategorii do 77 kg zdobył w zeszłym roku na zawodach obywatelskich w Gliwicach. Wcześniej, w latach 2016-2018 był nieprzerwanie był mistrzem Polski organizacji Ne-Waza. W ub.r. w Paryżu sięgnął po kolejny złoty medal. Stoczył cztery zwycięskie pojedynki, dwa wygrane przez poddanie i dwa na punkty. Dwa lata temu zdobyłem również Mistrzostwo Polski w brazylijskim jiu-jitsu czarnych pasów.

Serdecznie gratulujemy i trzymamy kciuki za kolejne osiągnięcia!

Anna Bojko

Przekaz 1% podatku

## Pomóż Jessice



1% podatku to szansa dla naszej niepełnosprawnej córki Jessici, która cierpi na zespół wad wrodzonych COFS (cerebro-oculo-facio-skeletal). Jessica wymaga systematycznej, kosztownej rehabilitacji. Dlatego jest pod opieką fundacji osób niedowidzących, która ze środków zebranych z 1% finansuje jej leczenie i rehabilitację.

Możesz mieć swój udział usprawnienia Jessici. Przekazując 1% podatku pomagasz i nic przy tym nie tracisz.

**KRS 000018926**  
z dopiskiem na cel:  
**Jessica Szkoła**